

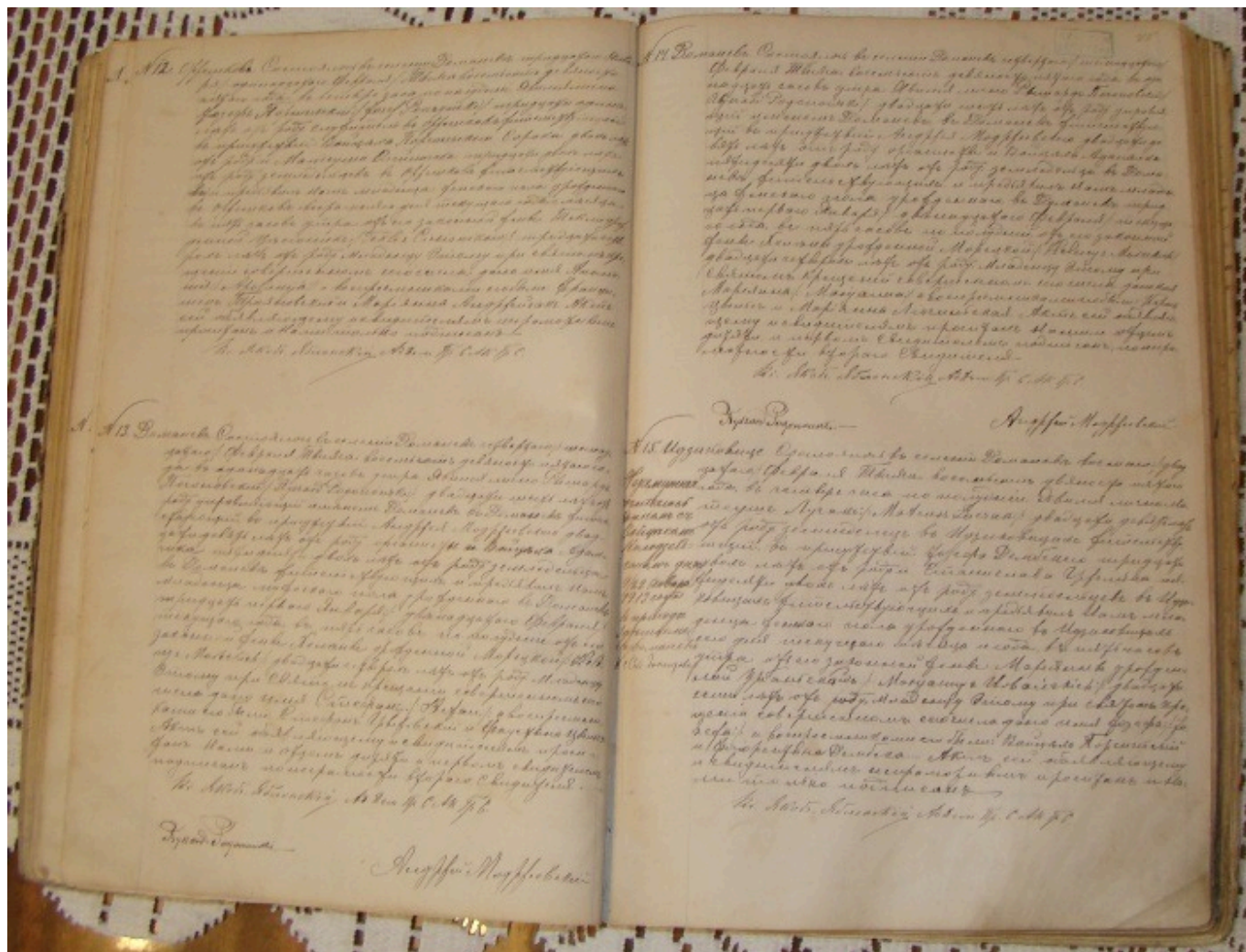
Stefan Pogonowski

kpt. Stefan Pogonowski

Kapitan Stefan Pogonowski należy do wielkich bohaterów wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Był dowódcą I batalionu 28 Pułku Strzelców Kaniowskich, zwanego "Dziećmi Łodzi".



Życiorys



Wpis w języku rosyjskim dotyczący urodzin Stefana Pogonowskiego odnaleziony w Księdze parafialnej w Domaniewie Stefan Pogonowski urodził się 12 lutego 1895 r. w rodzinie ziemiańskiej, w majątku Domaniewie - Ówczesnej ziemi Łęczyckiej, w Królestwie Kongresowym. Obecnie Domaniew to wieś w gminie Dalików w województwie łódzkim. Stefan Pogonowski pochodził z linii krośniewickiej Pogonowskich herbu Ogonczyk, będącej odgałęzieniem linii emigranckiej Jana z Pogonowa podlaskiego z XVII w. Jego ojciec Ryszard ożenił się z Helenką herbu Szeliga Morecką, z którą miał 9 dzieci: dwóch Władysławów, Lucjana, Ryszarda, Marię, Janinę, Annę, Stanisława i Stefana. Kiedy rodzeństwo Stefana podrosło, rodzice przeprowadzili się do Łodzi, żeby ułatwić licznej dziatwie wykształcenie. Tu przyszły bohater wojny polsko-bolszewickiej spędził dzieciństwo i lata szkolne. Po ukończeniu Gimnazjum im. Michała Witanowskiego Pogonowski wybrał karierę wojskową. W 1914 r. wstąpił do szkoły junkierskiej w Wilnie. Ukończył ją z trzecią lokatą 31 stycznia 1915 r. i został mianowany chorążym. Został skierowany na front rosyjsko-austriacki w okolicach Jasienia i Gorlic do 177. izborskiego pułku i tam został dowódcą kompanii. Chrzest bojowy przeszedł w bitwie nad Lubaczówką, gdzie został ranny szrapnelem w nogę. Rana na szczęście nie okazała się groźna. W czerwcu 1916 r. został mianowany podporucznikiem. Walczył z Niemcami pod Mołodecznem, nad Wilejką, nad rzeką Szpiagawicą, pod Postawami i Rygą. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji udał się do Mińska, gdzie jako szeregowiec wstąpił do I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Objął dowództwo plutonu, w którym służyło 30 oficerów. Stoczył wiele potyczek z bolszewikami. Po tym, jak I Korpus został zmuszony do złożenia broni przed Niemcami, Stefan Pogonowski już jako doświadczony żołnierz wstąpił do 4. Dywizji Strzelców Polskich gen. Lucjana Żeligowskiego, która formowała się w Odessie. Z dywizją Żeligowskiego Pogonowski powrócił do Polski. Wziął udział w walkach z Ukraińcami. Dywizja, w której służył, wyparła wojska ukraińskie aż za rzekę Zbrucz. W lipcu 1919 r. przeszedł do 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, który wszedł w skład 10. Dywizji Piechoty. Porucznik Stefan Pogonowski objął dowództwo I Batalionu. We wrześniu 1919 r. jego pułk został skierowany na Wileńszczyznę. Od maja następnego roku pułk walczył z bolszewikami, opóŹniając marsz bolszewicki na Warszawę. W jednym z listów do rodziny w Łodzi Pogonowski pisał: "Obecnie odpieramy ataki. Przed trzema godzinami moja wiara odparła nacisk bolszewików. Wszyscy się dobrze spisują, walczą, narażając życie. Wielu zabitych. Niebezpieczeństwo stale grozi, lecz to głupstwo. (.) Od mych rozkazów dużo zależy, bywają zaś często krytyczne chwile. Nie o niebezpieczeństwo tu chodzi, lecz o ratowanie sytuacji. Sześć lat już - nerwy poszarpane, lecz nerwy się trzyma na uwięzi. Obowiązek, wiara". Przez Grodno, Białystok, Ostrów Mazowiecką 28. Pułk Strzelców Kaniowskich dotarł do Jabłonny. Przed rozpoczęciem Bitwy Warszawskiej zajęł pozycję w okolicach Wólki Radzywińskiej.

Na kilka dni przed decydującą bitwą porucznik Pogonowski przyjechał do Łodzi w sprawach służbowych. Przy okazji odwiedził

rodziców. "Wiedziony dziwnym przecuciem, żegna się z nimi, wybiera miejsce, w którym ma być pochowany, prosi, by Mu na grób przynoszono kwiaty, daje dyspozycje co do swych spraw osobistych. Żegnany łzami matki opuszcza Łódź, by już jej nigdy nie ujrzeć." - pisał Jerzy Pogonowski w wydanej w 1934 roku książce "Bohater Radzimina".



14 sierpnia 1920 r. batalion porucznika Pogonowskiego znajdował się na pozycjach koło Wólki Radzyńskiej. Otrzymał rozkaz rozpoczęcia działań przeciwko bolszewikom w godzinach porannych dnia następnego. Jednak w nocy z 14 na 15 sierpnia bolszewicy próbowali się przedrzeć w stronę Warszawy. Widząc wkraczające do pobliskich Kątów Węgierskich oddziały wroga, porucznik Stefan Pogonowski wysłał do generała Lucjana Żeligowskiego, dowódcy 10. Dywizji znajdującego się w Jabłonie, meldunek o ich nadejściu, a swojemu batalionowi wydał rozkaz ataku.

O godzinie 1:00 polscy żołnierze zaatakowali boczną flankę wojsk bolszewickich wkraczających do Kątów Węgierskich. Ogień ciężkich karabinów maszynowych doprowadził do zupełnej dezorientacji zaskoczonych Sowieców, do tego stopnia, że zaczęli ostrzeliwać się nawzajem, a następnie w panice się wycofywać. Porucznik Stefan Pogonowski wraz ze swoim batalionem uprzedził atak wojsk rosyjskich na Warszawę i przy wsparciu innych batalionów 28. pułku Strzelców Kaniowskich wyparł nieprzyjaciela z Wólki Radzyńskiej. To wydarzenie było momentem zwrotnym w całej bitwie o Warszawę, która w powszechnej świadomości historycznej Polaków zapisała się jako "Cud nad Wisłą".

Prowadząc natarcie, porucznik Pogonowski został śmiertelnie ranny. Mimo to przez jakiś czas jeszcze wydawał dyspozycje żołnierzom. W końcu przekazał dowództwo por. Boskiemu, mówiąc słabnącym głosem: "Pamiętaj, abyś mi ludzi nie wygubił.". Zmarł około godziny 5.00 15 sierpnia 1920 r. w Zamostkach Wólczyńskich pod Radzyminem.

Wspomnienia

Znaczenie ataku porucznika Stefana Pogonowskiego docenił jego dowódca gen. Lucjan Żeligowski. W wydanej dziesięć lat po Bitwie Warszawskiej "Wojnie w roku 1920" pisał:

"Za chwilę wszedł pułkownik Thomme z porucznikiem Pogonowskim, dowódcą 1-go batalionu 28-go pułku. Dzielnym ten oficer, zwykle wesoły i pełen wiary w siebie, był bladym i patrzył w ziemię. Dałem mu rozkaz, aby maszerował na rozwidlenie dróg wiodących do Wólki Radzyńskiej i Pustelnika, gdzie ma stanąć i nawiązać kontakt z oddziałami 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej.

Po odejściu Pogonowskiego zapytałem pułkownika Thomme, co oznacza przygnębienie tego oficera. Pułkownik Thomme odpowiedział, że widocznie Pogonowskiemu jest przykro, iż jego batalion działać ma - nie łącznie z całym pułkiem, lecz osobno. Co do mnie to sądzę, że było to przecucie rychłej śmierci. Talie objawy kilkakrotnie obserwowałem podczas wojny."

"Bój 10 dywizji rozpoczął się jednak przed świtem, atakiem bataljonu por. Pogonowskiego. O godzinie 1-ej w nocy zaatakował on Wólkę Radzywińską (..) Pułki rosyjskie, słysząc silną strzelaninę na swoich tyłach, zatrzymały się i poczęły się cofać. Natarciu por. Pogonowskiego przypisuję doniosłe znaczenie. Rosjanie widzieli przed sobą swój cel prawie osiągnięty. Z pozycji ich było widać ognie i światła Warszawy. My broniliśmy naszej stolicy już z rozpaczą. Walczyły nie tylko armaty, karabiny i bagnety, ale serca i psyche obu armij. Oni byli zwycięzcami, my zwyciężonymi. Droga do Warszawy - stała otworem. Zdawało się, że bez przeszkody wejść do niej może nieprzyjaciel. W tej to chwili, słaby bataljon, nie czekając godziny ogólnego natarcia, o 1-ej w nocy atakuje punkt, który - jak się później okazało, stanowi najczulsze miejsce armji rosyjskiej, centr głównej arterji nieprzyjacielskiego ruchu naprzód.

Straciliśmy wielu oficerów, którzy zginęli bohaterską śmiercią, jednakże śmierć Pogonowskiego, który w tym natarciu padł ranny śmiertelnie - jest momentem historycznym. Wedle mego przekonania, w tym miejscu odwróciła się karta wojny, nastąpił przełom psychiczny u nas i u Rosjan. Od chwili tego natarcia rozpoczęły odwrót trzy, zwycięsko i niepowstrzymanie dotąd idące brygady, a także 21-a dywizja z Słupna, odwrotem tym stwarzając chaos i zamieszanie. Pogonowski, wiedziony nadzwyczajnym instynktem, rozpoczął zwycięstwo i 10-ej dywizji i 1-ej armji na przyczółku warszawskim. Na tem polega wielkie znaczenie jego czynu - i wtem chwała jego bohaterskiej śmierci."



Obraz Jerzego Kossaka "*Cud nad Wisłą*"

Odznaczenia i pamięć o bohaterze

Stefan Pogonowski pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari oraz awansowany na kapitana. Dwukrotny kawaler Krzyża Srebrnego Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyża Walecznych oraz Krzyża Niepodległości. Po bitwie ciało kapitana Pogonowskiego złożono do metalowej trumny i zgodnie z jego wolą przewieziono do Łodzi. Jego pogrzeb na Starym Cmentarzu stał się manifestacją patriotyczną. Powstał komitet, który planował wznieść w Łodzi pomnik jemu poświęcony. Jednak rodzina Pogonowskiego wykazała się skromnością i na życzenie rodziców stanął on na grobie bohatera, a nie na jednym z placów miasta.

W 1929 roku uroczystego odsłonięcia pomnika na mogile Pogonowskiego dokonał gen. Stanisław Małachowski, dowódca Okręgu Korpusu IV Łódź, przy zachowaniu odpowiednich honorów i licznej obecności wojska i mieszkańców Łodzi. Pomnik przedstawia husarza trzymającego w jednej ręce szablę i wojskową czapkę, drugą zaś ręką opartego na marmurowej tablicy

z napisem: "Największemu z rycerzy poległych w obronie Ojczyzny przed nawałą bolszewicką w roku 1920". Autorem pomnika jest Wacław Konopka.



Pomnik autorstwa Wacława Konopki znajdujący się na grobie kpt. Stefana Pogonowskiego na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi



Pomnik autorstwa Wacława Konopki znajdujący się na grobie kpt. Stefana Pogonowskiego na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi



W 2014 roku dokonano rekonstrukcji pomnika, na którym zamontowano ponownie kradzione wcześniej husarskie skrzydła.

Żołnierze kapitana Pogonowskiego polegli pod Wólką Radzyminską zostali pogrzebani w jednej z czterech zbiorowych mogił na cmentarzu w Radzyminie.

W miejscu bitwy pod Wólką Radzyminską Korpus Oficerski 28. Pułku Strzelców Kaniowskich ufundował obelisk, na którym wryto imiona i nazwiska poległych tu 2 oficerów i 18 szeregowych. Stoi do dziś przy trasie na Marki - Nieporęt. Nosi liczne ślady po kulach - wynik ostrzału sowieckiego z 1944 roku. Każdego roku w rocznicę Bitwy Warszawskiej odbywają się uroczystości przy obelisku 28. Pułku Strzelców Kaniowskich.



Pomnik upamiętniający kpt. Stefana Pogonowskiego - dowódcę I batalionu 28. PSK, kpt. Benedykta Pęczkowskiego - dowódcę 6. kompanii oraz 18 żołnierzy poległych rankiem 15 sierpnia 1920 r.

W okresie II Rzeczypospolitej Pogonowski był postacią znaną. Po II wojnie światowej popadł w zapomnienie, o co dbała władza komunistyczna. Żołnierz broniący Ojczyzny przed bolszewikami nie mógł być bohaterem dla władzy z sowieckiego nadania. Jeszcze do 1952 r. jedna z ulic Warszawy nosiła imię Pogonowskiego. PóŹniej komuniści zmienili jej nazwę na ZaŹłek (pierwotną nazwę przywrócono w 1991 r.). RównieŹ rada miasta podwarszawskich Marek nadała jednej z ulic imię kapitana Stefana Pogonowskiego, jest on takŹe patronem jednej z ulic Łodzi w dzielnicy Polesie. Kapitan Stefan Pogonowski jest patronem Zasadniczej Szkoły Zawodowej Zakładu Doskonalenia Zawodowego z siedzibą w Radzyminie.

W 2002 roku powstał pierwszy dokumentalny film poŹwięcony bohaterowi - "Stefan Pogonowski" w reŹyserii Andrzeja B. Czuldy. Produkcja: Wytwórnia Filmów OŹwiatowych i Programów Edukacyjnych (ŁódŹ) dla Departamentu Wychowania i Promocji ObronnoŹci Ministerstwa Obrony Narodowej.

[Strona www.FILMPOLSKA.PL](http://www.FILMPOLSKA.PL)

W filmie przedstawiona jest droga kariery wojskowej, poprzez podoficerską Szkołę Piechoty armii carskiej w Wilnie, 177 Izbowski Pułk Dowbor-MuŹnickiego sformowany w Bobrujsku, poprzez 4 Dywizję Strzelców gen. Lucjana Źeligowskiego, po 28 Pułk Strzelców Kaniowskich. Celem filmu jest przywrócenie pamieci o jednym z bohaterów Bitwy Warszawskiej - "osiemnastej bitwy decydującej o losach Źwiata". W tym filmie ujrzaly Źwiatło dzienne odszukane unikalne dokumenty, fotografie i pamiatki. Wystapila takŹe jedyna Źyjaca krewna - siostrzenica Stefana Pogonowskiego. Liczne zdjecia plenerowe, a takŹe szkice sytuacyjne, urozmaicaja obraz filmowy i merytoryczną treŹć filmu.



Twórcy filmu biograficznego o Stefanie Pogonowskim przy pomniku upamiętniającym żołnierzy poległych pod Radzyminem

Poezja

Kornel Makuszyński w podniosłym wierszu złożył hołd Bohaterowi, zachłyśniętemi zachwytem słowy:

*O, Narodzie mój! pioruny
Na swą harfę nieśmiertelną
Jak ogniste zawiąż struny
I zaśpiewaj pieśń weselną!*

*Śpiewaj owym, co umarli,
Co się na warszawskiej drodze
Sercem w glinę ziemi wżarli,
Wczepili się pazurami,
I krzyczeli w głos oczyma:
Jezu, zmiłuj się nad nami!
I sercem strasznie olbrzymia
I rozpaczą i szaleństwem,
I widzącym krwawo mózgiem
Jak kulą bili przekleństwem,
A jak fala, co się wełni
Szaleń pian i krwawym bluzgiem,
W wał wydęci-przystanęli,
Aż się stali śmierci pełni...
I ostatnim oczu błyskiem,*

*Ponad śmiertelnem urwiskiem,
Jako stróżowie anieli,
Przez Lrenic opary krwawe
Cud swój ujrzeli-Warszawę!
Niech pieśń twoja o nich będzie,
Jako kielich, co krwią przelań:
Oto przed niebieskie sędzie
I więty wiedzie ich kapelan -
A przed tron ich wiedzie Boski,
Jasny rycerz-Pogonowski.*

Warszawa "Rzeczpospolita" Nr 75, z 1920 r. Wyd. poranne

Ukochaną Stefana Pogonowskiego była Czesława z domu Żyłniewska, po mężu Monikowska. Dzieje tej miłości wspomina Jerzy Pogonowski w swojej książce "Bohater Radzymina".

"[Pogonowski] Pisał wiersze, acz niewyrobione pod względem formy, pełne jednak szczerzego uczucia, które w niejednym zwrocie ujawniło artyzm swej poezji. Ukochana Jego lżejsze i szczęśliwsze miała pióro, łatwe i szczerze natchnienie, prawdziwie piękny wyraz. Poznajomili się zimą. Jego baon stał w miasteczku pogranicznym Muśnikach. Zaczęła się wspomniana korespondencja. Gdy "Iskierka" - takie bowiem nadał ś.p. Stefan ideałowi swemu imię i z nim na ustach skonał - wróciła na Litwę, zaczęły się trudności z korespondencją, przesyłaną "przez okazję". Wraz z oficerami - kolegami (por. Piątkowskim i inn.) zaczął ś. p. Stefan bywać w domu rodziców panny Czesławy.

W końcu maja wróciła ona do Giegużyna - i korespondowali do lipca włącznie - o śmierci dowiedziała się z opóleniem, wysławszy jeszcze sporo pism do poległego.

Szlachetną tę miłość i jej dzieje skreślili oboje we wierszach:

**Stefan Pogonowski
Domówione**

*Ty Ojczyznę kochasz, kochasz kraj nasz drogi,
Który przez lat tyle cierpiał gniot tak srogi.
Kocham Ciebie zato - wiedz, że życie moje
Zdaję całe w ręce Ojczyzny i Twoje.
Dawno oto walczę za Ojczyzny prawa ,-
Walczyć będę nadal, lecz zdobyta sława
Twoją jest własnością, poświęcam ją Tobie .-
Życia nie poświęcisz, ono ku ozdobie
I chwale ostanie naszej wzdry Ojczyzny -
Ty opiewać będziesz rany te, te blizny,
Bitwy oraz walki, bóle i cierpienia.
Dla Najdroższej Polski naszej wybawienia.
Dawne czasy minęły, nowe zaś nastały -
Ty pracować będziesz dla Ojczyzny chwały.
Idąc zaś w bój krwawy, krwawo pracujemy
I ołtarze krwawe w Polsce budujemy.
Podstawiamy piersi swe pod kule wraże,
Niweczym i niszczym, co Ojczyzna każe.
Mordujemy gnębiąc i kując w kajdany,
Ku chwale dążymy przez łzy, trupy, rany,-
Nieraz nasze serca swoją śmierć widziały,
Ale nie zadrżały, nigdy się nie chwiały.
Ty inne w Polsce zbudujesz ołtarze...
Ty zaleczysz bóle i zagoisz rany.
Serce Twe popłynie szlakiem ideału,
Prawdy nieśmiertelnej w piękna moc bez skału.
Nad życie ukochał Polskę i tę, co
"iskierką była, płomykiem się stała,
ponieważ Ojczyznę i wiosnę kochała".*

A Jego ukochana poetka w szatę rymów ubrała jeden z ostatnich listów młodego wodza:

(list ś. p. Stefana ujęty mową wiązaną, z zachowaniem według możliwości Jego stów, zwrotów i t. p.)

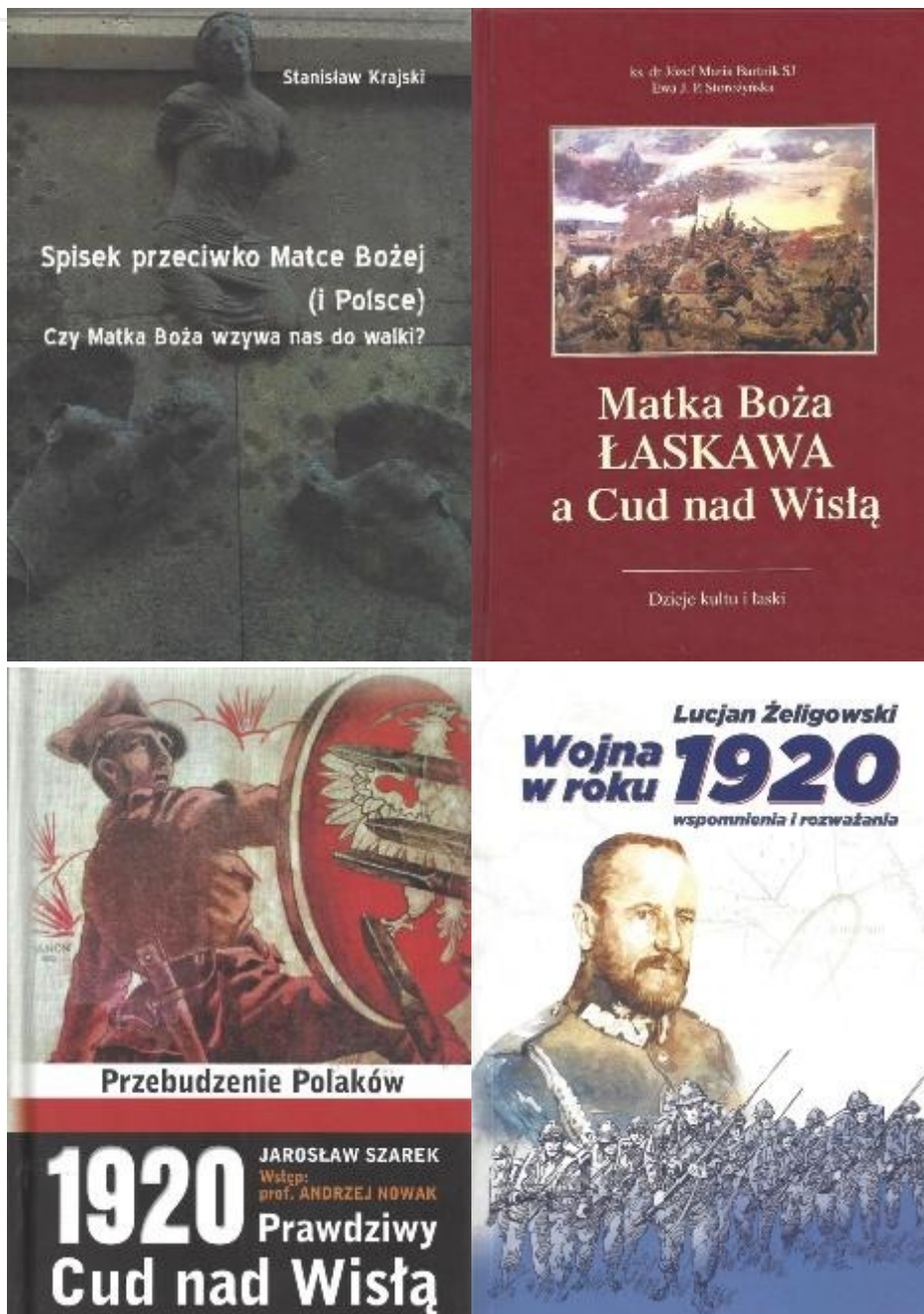
W koło huczą pociski i armaty grają,
Kilku z mych oficerów rannych niebezpiecznie,
we dnie mieliśmy atak...
Lecz już mnie wołają,
Kończę... Wiedz, że cię kocham i pamiętam wiecznie...
Dziewczynko moja mała, co robisz w tej chwili?...
Wiem, że sercem tyś ze mną u tej wspólnej sprawy...
Czy przeczuwasz, co będzie?... Huragan już chyli
Mur stolicy... - Lecz nic to! - Nie damy Warszawy!...
Z trupów zrobimy szańce...
Żegnaj, - znów wołają...

Po dwóch godzinach piszę telefony grają...
Kilka nocy nie spałem, zmęczenie z nóg wali...
Jedyna, czy pamiętasz?-może mi się śniły,
Cuda chwil, gdym był z tobą?
z dwumiesięcznej dali,
Gdy spojrzę, zda mi się, że dni maja były
Przed wiekami...
Kwiaty, wiosna uroczą, już się wszystko skryło...
Teraz też pięknie wkoło (choć ten sierpień znoyny dla żołnierzy...),
lecz ongiś, co zachwył budziło,
Dziś się bada jak dobry, lub zły teren wojny!
Przynieśli mi papiery dzisiaj zabitego Komisarza.-
Tam listy były do rodziny... On też wierzył, że wróci do swej Rosji śniegu,
Do swego domu, matki i do swej dziewczyny...
Kochana!-znów telefon... Przerywam na chwilę...
Jut piszę... Dziś nad ranem atak spodziewany!...
Może zginę... Lecz, przedtem byłoby tak mile
Wiedzieć, że list ten jeszcze zostanie wysłany
I rąk twych dojdzie...
Kończę, bo czas już na mnie...
Coby się nie stało, Zawsze będę Cię kochał, choćby już z zaświata...
Nie chciałbym ginąć teraz... Szczęścia miałem mało...
Może zginę... Pamiętaj, masz druha i brata...
Spotkamy się, Kochana!...
Huk!... - coś się tam stało...
Idę!... Żegnaj...

Cz. Ż.
Wilno, 1930.

We wierszu "Pamięci bohatera" woła doń:

Zginąłeś, broniąc ojczystej stolicy,
Za swoich przodków poszedłeś przykładem.
Jasny Rycerzu!-za ofiary wasze,
Może los szczęścia już Polsce nie smęci,
Schylamy głowy, zdobiąc w laury groby,
Sława poległym! Cześć Twojej pamięci...
A tam w wyżynach, przed Boga trony,
Złożono życie z cierni korony, I swój bataljon, bez ziemskiej troski
Wiódł do stóp Pana wódz Pogonowski.



Książki dostępne w Gminnej Bibliotece Publicznej w Dalikowie

Bibliografia

- Jerzy Pogonowski, **Bohater Radzymina**, Warszawa 1934.
Wacław Zaborowski, **Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich**, Warszawa 1928.
Lucjan Żeligowski, **Wojna w roku 1920 wspomnienia i rozważania**, Warszawa 2015.

Linki do stron www o Stefanie Pogonowskim :

- https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Pogonowski
- <http://www.marki.net.pl/kapitan-stefan-pogonowski-bohater-bitwy-warszawskiej-66943>
- <http://lodz.wyborcza.pl/lodz/56,125594,16877576,stefan-pogonowski,,3.html?disableRedirects=true>
- <http://www.bibula.com/?p=12763>
- <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=4216125>
- http://www.marki.pl/www/tag-stefan_pogonowski
- <http://www.czulda.film.of.pl/>

<https://www.youtube.com/watch?v=9cUMf494yS4>

<http://lodz.wyborcza.pl/lodz/1,35135,1586672.html>

<http://www.radzymin.zdz.edu.pl/radzymin/szkola-zawodowa>